

PRENUMERATA  
WYNOŚI:

kwartalnie  
mk. 20.—

# CHŁATA POLSKA

OGŁOSZENIA:

Za wiersz petitowy  
w tekście mk. 12.—  
za tekstem mk. 8.—

Układ ogłoszeń  
4-o szpaltowy.

## TYGODNIK LUDOWY STRĄŻY KRESOWEJ

Adres głównej Redakcji: Warszawa, Nowy-Świat 21, tel. 258-53.

Administracji: Warszawa, Długa 50, pokój 424, tel. 75-73, od 9—3.

Filje: Białystok ul. Kilińskiego 6c, od g. 10—3. Grodno ul. Zielona 11, od g. 9—2.

## Do zwycięstwa.

Gdy wróg naciera, nie czas jest na drobne codzienne sprawy—cała myśl, cały wysiłek zwrócony musi być w tym kierunku, by wroga jaknajrychlej pokonać, jaknajsilniej rozgromić, jak najdalej od granicy odepchnąć.

Taka myśl przebiegała się w obradach Sejmu Polskiego w ubiegłym tygodniu, taką myśl powtarzały wszystkie usta polskie.

Od najdalszych, na zakasy nieprzyjaciela wystawionych ziem Wołynia i Podola, po spokojne niwy Poznańskiego, po strome szczyty Karpat, po sine fale Bałtyckiego morza przebiegała jedna myśl, uderzył jeden okrzyk: „Do bronii!” „Bracia naszych ze wschodnich krańców Rzeczypospolitej nie opuszczajmy—nie wydajmy ich na niebezpieczeństwo bolszewickie!”

To podniecenie ogólne wywołane było wiadomością, że wojska nasze na jednym odcinku frontu cofnęły się przed nieprzyjacielem, że dzięki wielkiej ilości kawalerji nieprzyjacielowi udało się osiągnąć częściowe, przemijające powodzenie.

Wypadki takie w każdej armji i w każdej wojnie zdarzają się często. Niema wojska, które nie cofnęłoby się kiedyś na jakimś odcinku swojego frontu, by później znowu ze zdwojoną siłą natrzeć na nieprzyjaciela. To też nie obawa przed bolszewikami, nie zwątpienie w przewagę męstwa żołnierza polskiego wywoływało to podniecenie. Owszem, wszyscy prawdziwi znawcy sztuki wojennej zgodnie twierdzili, że ataki bolszewickie o wiele szybciej muszą przynieść nam zwycięstwo, niżeli najbardziej odana ofensywa z naszej strony. Bo w czasie naszej ofensywy bolszewicy cofają się z mniejszymi stratami, niżeli te, jakie ponoszą obecnie w ciągłych walkach, gdy stosami trupów okapić muszą każde powodzenie, każdy swój krok naprzód.

Nie groźba więc bolszewickiego zwycięstwa, lecz tylko poczucie wielkiej i silnej łączności narodowej, świadomość, że wojska nasze nie mogą się cofać tak daleko i tak obojętnie, jak czyniły to wojska bolszewickie, bo nam nie wolno jest oddawać mieszkańcom zagrożonych powiatów na łap dzikich hord bolszewickich—to były przyczyny, które wywoływały tak wielkie ożywienie w całej Polsce.

Ożywienie to nie przejawiało się jednak w formie manifestacji, pod postacią wieców i narad. Nie zastanawiano się długo, lecz działać postanowiono energicznie i zdecydowanie. Już na poprzednich obradach Sejm postanowił powiększyć znacznie liczbę wojska, zwłaszcza kawalerji, przystąpić do takiego wzmocnienia sił polskich, by w ciągu krótkiego czasu można było wymusić od bolszewików zgodę na wszystkie warunki polskie i doprowadzić w ten sposób do szybkiego zawarcia pokoju.

W ostatnim zaś tygodniu postanowiono powołać specjalną instytucję, mającą za zadanie czuwać nad tem, aby wszystko czego dla wojny potrzeba postanowione było na pierwszym planie. Instytucja ta nosi nazwę **Rady Obrony Narodowej**. Składa się ona z 10 przedstawicieli Sejmu, 3 ministrów, 3 generałów, mianowanych przez Naczelnika Państwa, prezesa ministrów, Marszałka Sejmu oraz Naczelnika Państwa, który jest przewodniczącym całej Rady.

Pierwsze posiedzenie Rady odbyło się już wezwartek dnia 1 lipca. Uczestniczyli w niem: Naczelnik Państwa, Józef Piłsudski, Prezes ministrów Grabowski, Marszałek Sejmu Trąmpczyński, generałowie: Rozwadowski, Szeptycki, Haller, Sosnkowski, ministrowie: Śliwiński i Sapiecha oraz postowie: Bawo-

rowski, Barliki, Chądzyński, Czerniewski, Dmowski, Rataj, Rosset, Skalski, Stapiński i Woźnicki. Na posiedzeniu tem omawiano szereg spraw ważnego wojakowego i politycznego znaczenia.

Tak więc weszliśmy obecnie niejako w nowy okres wojny. Dotąd prowadziliśmy tę wojnę z ogromnym powodzeniem, rozsanęliśmy granice nasze daleko na wschód, zajęliśmy w ciągu roku wiele ważnych miejscowości, lecz świetne te zwycięstwa osiągnęliśmy jedynie drobną częścią sił polskich. Że prowadzimy wojnę czął to nasze Ziemie Wschodnie, lecz kraj cały pozostawał w spokoju. Zapominając nieraz, że tam na wschodzie waleczą nasze wojska i że granicą nie jest jeszcze ustalona, bolszewizm nie jest zdławiony ostatecznie, Sejm Polski dotąd niemal wyłącznie obradował nad wewnętrznym urządzeniem kraju, zrzadka poświęcając nieco uwagi wojnie.

Dzisiaj już następuje zmiana poważna.

**Sejm Polski dzisiaj wojnę postawił sobie jako pierwsze zadanie. Rada Obrony Narodowej ma użyć nowych sposobów, by ostatecznie urwać głowę potworowi bolszewickiemu, kraj cały wyteńczyć ma siły, by wojna niedługo już trwała i by zakończyła się ostatecznym naszym zwycięstwem.**

Wkrótce więc poczaje wróg, w takim stopniu, w jakim nie zaczął tego jeszcze nigdy, jaka jest siła

Naroda Polskiego, gdy Naród ten użyć jej w całości zechce.

I niewątpliwie w ciągu niedługiego czasu Wódz nasz Naczelny, Józef Piłsudski, poprowadzi szeregi polskie na nowe walki decydujące, lecz już doprowadzi je do ostatecznego zwycięstwa.

## Samopomoc.

### II.

Do stowarzyszeń i zrzeszeń współdzielczych należy przyjmować na członków ludzi uczciwych i trzeźwych, którzy przyniosą pożytek swoją współpracą, dając nadto dobry przykład tym, którzy trzymają się z dala od kooperatyw. Ludzi złej woli i tych, którym przyświeca własny zysk z krzywdą innych, unikać. Tacy nie tylko nie powinni piastować godności członków Zarządu i kierowników, lecz również nie powinni być zwykłymi członkami. Mamy wiele przykładów, iż ludzie złej woli, którzy się nie chcą podporządkować wspólnej organizacji, cały czas swego uczestnictwa w zrzeszeniu poświęcają swoim interesom.

Przy przyjmowaniu nowych ludzi do Stowarzyszenia zwracać uwagę na ich wartość moralną i umysłową. Czy to włościanin, szlachcic, mieszczanin, robotnik i t. d., o ile cieszą się dobrą opinią winni się znaleźć przy pracy w jednym zrzeszeniu współdzielczym. Jeżeli trafi się jednak przykry wypadek, że członek stowarzyszenia popełni czyn hańbiący go, winien być natychmiast z grona zrzeszo-

J. W. KOSMOWSKA

## Mądrzy polscy gospodarze z lat 1750-1850.

### V.

Następujące instytucje społeczne były po wsiach ufundowane:

1) Dom miłosierdzia dla starców. „Za smatny i nieopatrzny sądziłabym ten na wsi porządek“, pisze księżna, „któryby na pierwszym widoku nie pomieścił tak wielkich powinności, jakimi są obowiązki dzieci dla rodziców, ci więc starcy, którzy dla lat podeszłych do pracy już nie są zdolni, resztę dni swoich niech spełnią w cichości i dostatku, ćwicząc się w cnotach, za które nagroda na starość już się do nich zbliża“.

2) Dom dla umarłych. I tu znów powtarzamy słowa księżnej: „Wobec wypadków, że czasem śpiący w letargu jest pochowany, a wobec szerzącej się klęski zarażeń od umarłych na choroby zaraźliwe, stawiamy ten dom, który dla nich tylko będzie czasowym przybytkiem“.

3) Plac młodzieński: „Chcę młodzież ustrzec od zabaw niedzielných wiele dla niej szkodliwych“, czytamy „założyliśmy dla niej plac do zabaw, na którym każdy nowożeńiec obowiązany jest drzewo zasadzić. Muzyka na nim w dzień świąteczne przygrywać może a wszelkie gry przystojne są dozwolone.“

4) Kasa wiejska pożyczkowa, której to ekspans „ma służyć na poparcie wszystkich tu wyłożonych urządzeń“.

5) Magazyn publiczny, w którym każdy gospodarz składa po 8 garncy żyta, w latach nieurodzaju rozdzielanego na każdą zagrodę po 5 korey zboża.

6) Kasa posagowa, dająca zapomogi młodym pobierającym się parom i utrzymująca „białogłowy odbierające dzieci“. Na każdy folwark miały być dwie takie „białogłowy“ wyznaczone odpowiednio i posiadające zaświadczenia profesorów.

Szkola elementarna, do której nauczyciela wyznacza komisja edukacyjna państwowa.

Szkolę wyższą stanowił dwór. Pod nadzorem samej pani, od rana do nocy zajętej, kształciły się tam przy pomocy sprowadzonych w tym celu ludzi nauki, całej szereg młodzieży wiejskiej na wykonawców prac z samorządem wsi związanych, z jej wzorową gospodarczą organizacją. Dziesiętnicy, ogrodnicy, technicy drogowi i budowlani wychodzili z tej szkoły do miejscowych potrzeb przystosowanej, aby następnie szerzyć ład, dobrobyt i porządek.

Nastąpiły rządy rosyjskie i zaczęły niszczyć to wszystko co za czasów Rzeczypospolitej zdołano się wytworzyć, tanić rozwijające się życie, odbierać wszelką samodzielność. Podpadł też pod ich gnębiącym wpływem i klęsk Siemiatycki. Domy budowane w sposób ogniotrwały a we wszelkie porządki zaopatrzone z biegiem lat, gdy rządy rosyjskie ogrodników i techników skierowały, zapadać się i niszczyć zaczęły; każda instytucja społeczna uważana była za siedlisko banta, więc spadały na nią różne ograniczenia. Upadały więc z czasem i urządzenia

nych usanięty, jako szkodnik. Stowarzyszenia wszelkie dążyć winny do obśląglwania tylko członków gdyż w przeciwnym razie spełniać będą rolę zwykłych przedsiębiorstw prywatnych, a nie społecznych, celem których jest osiągnięcie zyski i płynące dobrodziejstwa dzielić wśród swoich członków.

Stowarzyszenia przynoszą członkom nie tylko korzyści pieniężne, — przez bronienie ich przed wyzyskiem i dostarczanie towarów dobrych, albo przez spieniężanie czelewe wytworów pracy, lecz nadto kształcą w nas wolę, uczą przezorności i oszczędności, oraz krzewią oświatę. Słowem Stowarzyszenia przygotowują rządnych i światłych obywateli, zaprawiając ich w pracy, publicznej, dla dobra sąsiadów i kraja.

Stowarzyszeń współdzielczych mamy kilka typów: są one wynikiem potrzeb ludności. Wiemy dobrze, że rolnik, rzemieślnik i to, nie mając własnej gotówki, czy to na kapno narzędzi, inwentarza, ziarna, sarowców i t. p., zmaszony bywa do zaciągania pożyczek. Otóż, aby uniknąć wyzysków lichwiarzy, wynika potrzeba społecznych placówek, pieniężnych zwanych *Stowarzyszeniami Pożyczkowemi*.

Wytwory pracy naszej, czy to z warsztatów rolnych, rzemieślniczych i t. d., lepiej spieniężać wspólnie. Niektóre rzeczy lepiej jest wspólnie wytwarzać, i tu mamy na usługi różne zrzeszenia handlowe i wytwórcze jak, młeczarnie, rzeźnie, młyny, piekarnie, suszarnie, krochmalnie, warsztaty rzemieślnicze i t. d., i t. d. Produkty potrzeb domowych, gospodarskich i sarowec do wyrobów najkorzystniej sprowadzać przez własne stowarzyszenia.

W celu zabezpieczenia się od ognia, grada, powodzi i kradzieży rodzi się potrzeba ubezpieczenia. Stąd też powstaje wiele zrzeszeń ubezpieczeniowych.

Powyżej wymieniłem kilka typów najważniejszych stowarzyszeń „samopomocy“, zakładanych nie w celach osiągnięcia zysków kosztem innych obywateli, lecz w obronie przed wyzyskiem. Kolejno omówimy sposób zakładania i prowadzenia rolnych stowarzyszeń, które ka wielkiemu pożytkowi działać powinny w naszych wsiach i miasteczkach. Zanim przystąpimy do zapoznania się w sposób praktyczny z poszczególnymi stowarzyszeniami, przynajmniej w ogólnym zarysie, opiszę rozwój samopomocy w Polsce. Sprawa ta jest ważna. Damni możemy być z tego, iż właśnie nie inny kraj tylko Polska, pierwsza wcieliła zasady samopomocy. Gdyby nie zła wola sąsiadów naszych: Niemiec, Rosji i b. Aastrji, które rozszarpały naszą Ojczyznę, gospodarując w niej tak, jak im to dogadzało, byłibyśmy zorganizowani w różne placówki samopomocy. Ruch współdzielczy w Polsce sięga początku XIX wieku. Pomimo niewoli, w jakiej później znalazła się nasza ojczyzna, rozwój stowarzyszeń odbywał się wartkim prądem.

### III.

Kraj nasz wiek z górą wbity w trzy państwa zaboreze, w których warunki polityczne panowały różne, miał ciężkie zadanie do spełnienia na polu pracy współdzielczej.

Pomimo jednak wrogo usposobionej administracji stopniowo coraz większe wydawały owoce wysiłki nasze.

kulturalne siematyckie a lud pogrązał się w coraz większą ciemnotę.

Dziś gdy to ciężkie jarzmo, gniotące kraj od wieka, zostało zrzucone, gdy wraz z ortami polskimi idzie dla lada zapowiedź wolnego niezem niekrępowanego rozwoju, czas może przypomnieć ową dobrą i mądrą panią, która wniosła w ziemie kresowe swoje wysokie poczucie porządku i lada, swój zmysł organizacyjny, a nade wszystko, właściwe najlepszym ludziom w Polsce, szerokie pojęcie demokratyczne i godnie tam Rzeczpospolitą naszą reprezentowała.

Jedną z najtrudniejszych i, wymagających jaknajrychlejszego rozwiązania jest sprawa robotnicza. Jakkolwiek w Polsce, za czasów rządów rosyjskich stała ona na bardzo niskim poziomie i pracownik fabryczny nie miał sobie przyznanych żadnych praw z tych, jakie już na Zachodzie Europy posiada, to nie sądzimy, aby o reformie stosunków robotniczych za czasów wolnej Rzeczypospolitej nie myślano. Przeciwnie, wtedy, gdy jeszcze gdzieindziej, jak we Francji i Anglii np. nie wprowadzono jeszcze ani emerytar robotniczych, ani kas chorych, ani ubezpieczeń od kalectwa i starości, w Polsce, w pierwszej połowie ubiegłego stulecia znalazł się człowiek, który nie tylko to wszystko obmyślił, ale praktycznie przeprowadził. Człowiekiem tym był Karol Brzostowski.

O 5 mil od Grodna, nad rzeką Biebrą, która wpada stąd niedaleko do Niemna leżą dobra: Krasnybór, Jasłonowo, Wolne i Sztabin, mały folwarczek wśród lasów akryty to Cisów, miejsce zamieszkania gdyś dziedzica tych włości, Brzostowskiego. W 1820 wstępuje on do wojska i tam odbywa mastrypod

ciężką ręką W. Ks. Konstantego, brata wecsarza Aleksandra, panującego już wówczas nad storzonem, ze części dawnej Polski, Królestwem. Nie mogąc znieść nierozumnego rygoru i prześladowań, spadających na polskich żołnierzy, młody oficer wyciąga się z szeregów i spieszy do rodzinnego majątku, aby tam pożytecznie dla kraju pracować. Wielki to był obszar przeszło 700 włók liczący ale tak zapuszczony i pochodami wojsk napoleońskich zniszczony, że na całym obszarze zaledwie 50 korey żyta wysiewano, a włościanie pozostawali w ostatniej nędzy. Tych kilka tysięcy ludzi zupełnie ciemnych, stanowiło materjal bezpożyteczny i ani narodowo, ani obywatelsko nie uświadomiony. Pańszczyzna dla Ks. Werszawskiego wydana, została zniesiona, nie było to jednak jeszcze uwłaszczeniem, Brzostowski więc zaczął swoje rządy tak zwanem „oczyszczaniem włości“. To jest wypaścił im całą ziemię w długoletnią dzierżawę, z zastrzeżeniem, że jak się na niej porządnie zagospodarują, to przejdzie ona na ich własność. Warunek nieodzowny był postawiony, aby każdy dzierżawca trzymał się wyznaczonego płodozmianę, w zamian za to, dziedzic obowiązywał się włościom go dopomagać bądź w ziarnie, bądź w kredycie amortyzacyjnym. Na tych lichych i sapowatych jednak ziemiach trudno byłoby osiągnąć w krótkim czasie korzystne rezultaty, gdyby nie przyszły tu z pomocą fabryki, które zakładał Brzostowski dzięki dużym obszarom leśnym znajdującym się w majątku. One to wytworzyły wzorowy typ gospodarstwa rolno-przemysłowego, z szerokiem uwzględnieniem urządzeń społeczno-ekonomicznych.

(dokończenie nastąpi)

Jak stwierdzają badania historyczne, początki rozwoju rachy współdzielczego w Polsce sięgają ośmnastego stulecia, — a więc z górą dwieście lat temu. Nie były to czyste kooperatywy w znaczeniu nowoczesnym, miały jednak dużo cech instytucji samopomocowej. Pod wpływem zasad gospodarczych głoszonych przez ks. Popławskiego, ks. H. Strojnowskiego W. Strojnowskiego i Hago Kollataja, zaczęto zakładać w Polsce organizacje pieniężne i magazyny zbożowe.

Organizacje pieniężne wypożyczały gotówkę, magazyny zaś zboże do siewu. Pierwsze magazyny założono w Wołoczynie, Paławach, Sa noklęskich, Kocku i Siemiatyczach. Działo się to pod koniec ośmnastego wieku. Również i na Litwie w dobrach królewskich magazyny takie zaczęto zakładać. Prócz tego powstawały organizacje, niosące pomoc w budulec pogorzelcom. Pierwszą kasę pożyczkową pod nazwą „Karbona“ założył w roku 1763 we wsi Jonnes i Elżbiecinie Andrzej Zamojski, kancelerz wielki koronny. Kasy te i inne, które powstały, udzielały pożyczek na procent i przyjmowały gotówkę.

W roku 1825 powstała większa instytucja przeznaczona dla ziemian, Towarzystwo Kredytowe Ziemiańskie, a w roku 1828 Bank Polski dla potrzeb handlu i przemysłu.

W roku 1822 z fundacji Staszica powstało Hrabiezwoskie Towarzystwo Rolnicze. Jednym z działów tego Towarzystwa był bank pożyczkowy, który udzielał kredytu na 5½%, na spłatę w ciągu 20 lat.

W roku 1848, Adam Potocki w dobrach Staszewskich, dla włościan, których dobrowolnie awłaszczył, założył kasę, którą w 1864 roku rosjanie zamknęli. W drugiej połowie dziewiętnastego stulecia zaczyna się większy rozwój kooperatyw, zakładanych w najrozmaitszych celach. Dopiero po 1897 r., kiedy były jakieś takie możliwości prawne do zakładania stowarzyszeń, zwłaszcza po miastach zaczęły szybko powstawać organizacje pieniężne.

Pomiędzy 1910 a 1912 rokiem było w b. Królestwie Polskiem około 2500 stowarzyszeń, w których członków liczone 656 tysięcy. Jedno stowarzyszenie wypadło na 57 kilometrów kwadratowych i na 5166 mieszkańców.

Obecnie w samem b. Królestwie mamy stowarzyszeń około 6 tysięcy. Przeważnie powstają stowarzyszenia na kresach. W Galicji działa kilka tysięcy zrzeszeń; w Poznańskiem stowarzyszenia rozwijały się wprawdzie powoli, ale stanowiły one silne polskie placówki gospodarcze, które wzmacniały odporność narodową żywołów polskich na wszelkie zakusy praskie.

Obecnie stowarzyszenia współdzielcze są zrzeszone w związki, które czuwają nad prawidłowym rozwojem rachy stowarzyszeniowej. Rząd wkrótce wyda prawodawstwo współdzielcze, które stanie się podstawą dla całego rachy. Zamiast, jak za dawnych rządów, atradnieć i nadzora policyjnego, mamy teraz własną, zyczliwą opiekę prawną i zyczliwy nadzór, którego wymaga dobro publiczne. W nas Polakach tkwi siła pracy zbiorowej. My, jak to stwierdzają liczne przykłady, nie lubimy działać pojedynczo lecz gromadą, owianą wspólnym celem i wspólnym dachem.

Mając takie zalety, możemy śmiało rozwijać pracę współdzielczą dopasowując ją do warunków i potrzeb naszych. Unikajmy jednak ślepego naśladowania wzorów obcych.

St. Zacharski.

## Sprawa kółek rolniczych.

Jak ważną rolę odgrywają w życiu wsi naszej kółka rolnicze, wie o tem każdy rolnik. Dla drobnego gospodarza są one szkołą, w której uczy się prowadzić dobrze swoją gospodarkę, wciaga się do życia społecznego, a zarazem są one dla tego drobnego rolnika tą organizacją, która bądź broni jego interesów przy podziale nasion lub nawozów sztucznych, narzędzi rolniczych i t. p., bądź ułatwia mu zakup potrzebnych rzeczy.

Organizacja taka, jako dbająca o interesy drobnych rolników, powinna, rzecz prosta, być w rękach tego drobnego rolnika, a w żadnym razie nie mogą nią kierować posiadacze większej własności ziemskiej, których interesy często inne są od interesów drobnego rolnika.

W myśl właśnie tego Zjazd delegatów Kółek Rolniczych, który się odbył w Warszawie w marcu r. b. postanowił, by Kółka Rolnicze oddzieliły się od Centralnego Towarzystwa Rolniczego, które jest organizacją większych obywateli ziemskich, a z którem za czasów rosyjskich miały być związane, gdyż nie mogły się inaczej zalegalizować.

Uchwała taka nie mogła się podobać panom z Centr. Towarzystwa Rolniczego, gdyż drobny rolnik wymykał się wtedy z pod ich wpływu. Nie mając przytem nie do stracenia, postanowili oni za wszelką cenę nie dopuścić do samodzielnienia się Kółek Rolniczych i w tym celu zwołali na 21 czerwca zjazd delegatów Kółek. Zjazd ten, chociaż zwołany nieprawnie, bo C.T.R. nie miało prawa zwoływania, niestety odbył się i zawdzięczając przedewszystkiem swojemu przypadkowemu składowi powziął uchwały sprzeczne z uchwałami marcowymi i wybrał nowy zarząd.

Wytworzyło się w ten sposób bardzo trudne położenie, bo w instytucji, która pracuje na całym obszarze ziem polskich, która posiada biuro centralne, łączące tysiąc kół, znalazł się ni stąd ni zowąd jakiś nowy zarząd, który, wszedłszy do biura, oświadczył, że nie uznaje prawnie obranego zarządu i obejmuje kierownictwo związkiem.

P. Niedzielski, zastępca kierownika Centralnego Związku Kółek Roln., stasznie zauważył, że jego obowiązują jedynie uchwały zarządu obranego na zjeździe marcowym i że zarząd ten uważa zjazd zwołany w czerwcu za nielegalny.

W odpowiedzi jeden z członków nowego zarządu p. Grabiński oświadczył p. Niedzielskiemu, że dla niego istnieją dwa wyjścia, bądź poddać się decyzji nowego zarządu, wybranego na zjeździe w dn. 21 z. m., bądź też asanać się od kierownictwa sprawami Związku.

P. Niedzielski niestropiony wyrokiem zakomunikował tym panom, że żadnego z proponowanych mu wyjść z tej sytuacji nie wybiera. Wobec tego p. Grabiński adzielił p. Niedzielskiemu dymisję.

Po wyjściu panów z C. T. R. p. Niedzielski, zamknawszy na klacz biura związka kółek rolniczych, wyszedł.

Nazajutrz rano o godz. 8 m. 15, gdy do biura Związku Kółek Rolniczych nadszedł Wiceprezes Centralnego Związku tych Kółek, poseł Błażej Stolarski, zastał tam przed wejściem do biura pp. Garlikowskiego, Zawistowskiego, Grabińskiego i Łazęckiego w towarzystwie jakiegoś nieznanego mu człowieka, który wytrychem otwierał drzwi prowadzące do biura Związku Kółek Rolniczych. O tym czynnie zawi-

domiono policję, przedstawiciel której po wystąpieniu stron oba zażądał przedstawienia dokumentów, stwierdzających prawo władania lokalem i od sporządzenia protokołu uchylił się. Później nastąpiły kilkogodzinne pertraktacje stron oba, które jednak żadnego skutku nie dały.

W trakcie tego centralny Związek Kółek Rolniczych miał wystąpić swego funkcjonariusza w celu zakupu bydła, wobec czego kierownik Związku Kółek p. Niedzielski wystąpił list do centralnej kasy C. T. R., gdzie złożono 500.000 mk., które wpłynęły od okręgowych Związków Kółek Rolniczych, z prośbą o wypłacenie tej sumy.

Kasa C. T. R. odmówiła jednak wypłaty tej sumy, tłumacząc odmowę zastrzeżeniem ze strony C.T.R. Odmowa wydania pieniędzy naraża na straty osoby trzecie. Pragnąc aby z powodu zatargu instytucja tak doniosłej ważności, jak Centralny Związek Kółek Rolniczych, nie ucierpiała przez zawieszenie swych czynności, pp. Stolarski, Jemielewski, członkowie przysięgi, oraz p. Niedzielski, zastępca kierownika biura, zwrócili się powtórnie do członka nowego zarządu p. Zawistowskiego w celu porozumienia się. Otrzymali jednak od niego odpowiedź, że tylko w tym wypadku zgodzi się na wznowienie czynności biura, jeżeli ulegnie ono jego kierownictwu.

Całodzienne pertraktacje stron oba nie doprowadziły do żadnego rezultatu, rozbijając się o niezdecydowanie zarządu, obranego na nielegalnym zjeździe czerwcowym, który kategorycznie żądał usunięcia się zarządu, obranego na zjeździe marcowym. Pod wieczór, korzystając z chwili nieuwagi, p. Łazęcki polecił wyjąć połowę drzwi wejściowych, w celu uniemożliwienia zamknięcia lokalu. Zawiadomiona o tym nowym gwałcie policja, przybywszy na miejsce, po odszukaniu ukrytej połowy drzwi, lokal biura opieczętowała.

W chwili, kiedy piszę te słowa lokal faktycznie jest w posiadaniu prawowitego zarządu, który wznowił swą owocną pracę. Narady z nowo wybranym zarządem odbywają się w dalszym ciągu, przy czym trzeba silnie podkreślić, że ze strony prawnie obranego zarządu (marcowego) czyni się wszystko, by nie dopaść do rozbitcia organizacji, gdyż leży to w interesie drobnego rolnika, by posiadał on jedno a silne zrzeszenie. Wkłada ten zarząd całą dobrą wolę w to, by jakoś „pokojowo“ załatwić sprawę.

Możliwe jest, że w krótkim czasie zostanie zwołany zjazd delegatów, który ostatecznie sprawę załatwi.

Zw.

## Zjazd delegatów Kół Młodzieży należących do Centr. Związku Młodzieży Wiejskiej.

Na dzień 27, 28 i 29 czerwca r. b. Centralny Związek Młodzieży Wiejskiej zwołał doroczny walny zjazd delegatów kół, należących do Związku. Na zjazd przyjechało 60 delegatów z prawem głosu decydującego, oraz z górami 100 bez prawa głosu decydującego. Ze względu na tak małą ilość przybyłych delegatów uznano zjazd za nieformalny. Nadano mu charakter wyłącznie informacyjny.

Sprawozdanie z rocznej działalności Zarządu i z pracy w poszczególnych kółach referował K. Nieś-

ko. Sprawozdanie z pracy w kółach, nie było jednak zupełnym, gdyż na określony termin nie wszystkie kółka przysłały sprawozdania. Wzięto tylko za podstawę pierwszą setkę sprawozdań. Ze sprawozdań tych wynika: Sto Kół liczyło w kwietniu 1919 r. 5.960 członków; odbyło się w nich 1039 ogólnych zebrań, na których omawiano różne projekty pracy oraz sprawy organizacyjne; zaprenumerowały za wspólne pieniądze 379 różnych pism tygodniowych i codziennych; 84 kół posiadało własne biblioteki, które liczyły razem 23.578 tomów, zaś książki te były czytane przez 6.416 osób; 38 kół zorganizowały kursy dla analfabetów, na które uczęszczało 928 osób, z tej liczby nauczyło się czytać 322 osób; 37 kół zorganizowało kursy tak zw. ogólnokształcące (historja Polski, geografia, przyroda, arytmetyka itp.), na które uczęszczało 1.394 osób; 69 kół urządzało odczyty i pogadanki, których zostało wygłoszonych 579, słuchaczy zaś na nich było 4.740; 14 kół zorganizowało 23 wycieczek krajoznawczych, w których wzięło udział 384 osób; w 88 kółach były urządzone przedstawienia teatralne, razem zaś urządzono 302 przedstawień, na które uczęszczało 23.057 osób; 40 kół miało zespoły śpiewacze, skupiające 806 osób; 13 kół miało własne orkiestry; 5 kół organizowało zespoły gimnastyczne; 71 kół zorganizowało 527 zabaw, na których było 5856 osób; z 43 kół należało 1470 członków do miejscowych straży ogniowych, które powstały przeważnie z inicjatywy tych kół, zaś w ciągu roku strażycy te brały udział przy stłamieniu 179 pożarów; 64 kół złożyło na cele narodowe i społeczne 64 tysiące marek i 17 tys. koron; fundusze organizacyjne wszystkich 100 kół wynosiły 119.329 marek dochodu, a 104.216 mk. rozchodu.

Taki dorobek społeczny, oświatowy, kulturalny i obywatelski posiada pierwsza setka kół, która na czas przysłała sprawozdania za rok 1919. W tej chwili jest już nadesłanych przeszło sto sprawozdań od innych kół. Wszystkich zaś kół na dzień 1-go stycznia 1920 r. było 470, obecnie liczba ta wzrosła do 560.

Nad sprawozdaniem tem wywiązała się ożywiona dyskusja, w której mówcy nakreślali sposoby i drogi, które należałoby zastosować w przyszłości, aby praca w kółach wydała jeszcze obfitsze plony w najbliższej przyszłości.

Po przerwie obiadowej został wygłoszony przez kol. Deca referat „Nasze naczelné dążenia“ oraz przez kol. Langerę „Program pracy na przyszłość“. Po dyskusji nad obydwoma referatami, oraz po załatwieniu jeszcze kilku spraw organizacyjnych—członkowie Zjazdu udali się do Czerniakowa na pokazy straży ogniowej, połączone z różnymi zabawami pod ogólną nazwą „Sobótek“.

Na drugi dzień trwały wycieczki po Warszawie, zaś wieczorem odbyła się wieczornica (śpiewy, deklamacje, zabawy i tańce). Wszystka młodzież, która się zjechała z różnych zakątków kraju (Królestwo, Kresy Wschodnie, Małopolska, Górny Śląsk) bawiła się ochoczo.

Ponad zabawami górowało jedno pragnienie obejmujące wszystkich, aby termin przyszłego Zjazdu który został naznaczony na wrzesień r. b.—przybliżył się jak najprędzej i aby znoważ znaleźć się w gromadzie i radzić nad sprawami dotyczącymi pracy w Związku młodzieży, która tak znamienne zaczęła wydawać rezultaty.

St. M.

# Co słychać nowego.

## W O J N A.

### Na froncie północnym.

Po ostatnich klęskach, jakie bolszewicy ponieśli nad Berezyną, o czym pisaliśmy w poprzednim numerze, na froncie północnym zapanował spokój. Nie znaczy to, że nastąpiła cisza zupełna. Od czasu do czasu bolszewicy strzelają z armat, wysyłają niewielkie oddziały wywiadowcze, które jednak nie mogą zapuścić się daleko, bo na całym froncie czuwa bacznie żołnierz polski. Więc też działania wojenne ograniczają się do drobnych potyczek, zawsze przynoszących bolszewikom straty. Raz tylko doszło w ostatnich czasach do poważniejszego starcia nad rzeką Czernicą, lecz i tu nieprzyjaciel, pomimo znacznych sił, z jakimi przypuścił atak na nasze pozycje, został odparty i poniósł duże straty.

W okolicy jeziora Meszuszol bolszewicy próbowali też szczęścia i znacznymi siłami rzucili się na nasze pozycje, ale ponieśli ogromne straty. W jednym tylko miejscu, pod Czernicą Wielką, naliczono 800 zabitych bolszewików. Nasi wzięli trzydzieści kilka karabinów maszynowych i kilkuset jeńców.

W okolicy Bobrujska oddziały nasze, zauważwszy, że bolszewicy w pewnym punkcie gromadzą siły, wypadły na szosę Mohylowską, rozbiły pułk piechoty bolszewickiej, zniszczyły mosty, poczem w porządku wróciły na swoje pozycje.

### Na Polesiu.

Na Polesiu rozgorzały znów zacięte walki. Pod Mozyrzem i Kalenkowiczami bolszewicy zgromadzili znaczne siły i chcieli naszych zaskoczyć niespodzianie. Nie udało im się to wcale. W bitwie, która trwała dzień cały, stracili przeszło dwa tysiące ludzi, nasi zaś, chcąc uniknąć zajścia z boków, zajęli odpowiednie pozycje i teraz mocno stoją na nich.

W południowej stronie frontu poleskiego nasze oddziały ochotnicze, pod dowództwem gen. Bałachowicza, rozbiły tabor bolszewicki pod Sławiecznem, przyczem nieprzyjaciel poniósł poważne straty, a część sił bolszewickich bez walki przeszła na naszą stronę.

### Na Ukrainie.

Nie udało się bolszewikom plan napadu na wojska nasze od tyłów i zadania nam stanowczej klęski. Jak to już pisaliśmy, zebrali wielkie masy kawalerji i walcząc na sposób tatarski, przedarli się w paru punktach poza nasze linje frontowe.

Sposób ich polega na niespodzianych napadach na słabsze punkty naszych tyłów. Ale dowództwo polskie zarządziło odrazu odpowiednie kroki.

Ponieważ sposób taki mógł się udawać tylko tam, gdzie wojska są rozciągnięte na długim froncie, więc general Rydz-Śmigły zarządził skrócenie go, a tem samem skupienie sił, aby wytworzyć zapórę przeciw niespodzianym napadom. Naturalnie, trzeba było w tym celu opuścić niektóre naprzód wysunięte punkty. Wykonanie tego zarządzenia wprowadziło w błąd bolszewików. Na wszystkie strony zaczęli głosić, że Polacy są całkowicie pobici i że się cofają. Nie było to prawdą, lecz mimo to wywołało wśród ludności obawy bezpodstawne, jakoby zagrażało poważniejsze niebezpieczeństwo. Nie brakło resztą i takich, którzy umyślnie szerzyli popłoch i zamieszanie wśród ludności.

Zajmowanie nowych pozycji dokonywało się w najzupełniejszym porządku, a w licznych utarczkach, jakie się przy tej sposobności wywiązywały, bolszewicy ponosili wielkie straty, które pozwoliły wyczerpać siły ich kawalerji.

Obecnie wojska nasze stoją na nowych pozycjach i gotowe są do odparcia bolszewików, gdyby im przyszła ochota do nowych zaczepki.

Tak przedstawia się położenie na jednej części ukraińskiego frontu, głównie w okolicy Korca i Szepietówki. Na północ od tych punktów toczą się bazustanne walki, mające dla naszych wojsk przebieg bardzo pomysłny. Pod Bałaszewiczami rozbito liczne zastępy jazdy bolszewickiej, pod Sławiecznem zadano bolszewikom tak poważną klęskę, że zmuszono ich do cofania się w stronę Owrucza. Na tej części frontu grozi im poważne niebezpieczeństwo.

Na południu nasi stoją niewzruszenie nad Dnieprem, w okolicy Mohylowa.

## Z Sejmu w Warszawie.

Główną sprawą, jaką Sejm zajmował się po przerwie, spowodowanej zmianą rządu, było utworzenie Rady obrony narodowej. O sprawie tej piszemy obszerniej w innym miejscu dzisiejszego numeru naszego pisma. Tu wspominać tylko o innych sprawach, rozważanych w Sejmie, a mogących bliżej interesować naszych czytelników. Więc przedewszystkiem ustawa o ochronie drobnych dzierżawców. Dotychczasowa ustawa o dzierżawach poniżej 6-ciu mórg obowiązywała do końca roku bieżącego. Obecnie Sejm, po dłuższych rozprawach przedłużył jej trwanie o cztery lata, to znaczy, że obowiązywać będzie do końca r. 1924-go.

Jeżeli właściciel ziemi wydzierżawionej podartej inwalidzie wojskowemu ziemię wydzierżawioną to dzierżawca zobowiązany jest ustąpić z dzierżawy przed upływem jej terminu. Ustawa obowiązująca jest r.

niez na Kresach wschodnich, zwłaszcza na ziemiach Wołynia, podlegających administracji polskiej.

Podczas rozpraw nad tą ustawą, niektórzy posłowie żądali, aby umowy dzierżawne obowiązywały tylko do końca r. 1922-go, ale Sejm żądanie to odrzucił, uważając, że w tak krótkim terminie nie można mówić o powrocie do stosunków całkowicie uporządkowanych.

Do Sejmu wniesiono żądanie o jaknajrychlejsze wprowadzenie ustawy o *wywłoszczeniu i przymusowym wykupieniu na parcelację*. Żądanie to Sejm przyjął bez rozpraw i sprawę odesłał do Komisji.

Zajmowano się również sprawą organizacji Urzędów Ziemskich, a mianowicie powiększeniem liczby ich członków, aby mogły sprawnie spełniać swe zadania. Nowa organizacja tych urzędów ma głównie na celu szybsze wprowadzenie uchwalonej przez Sejm reformy rolnej.

## Z ostatniej poczty.

— **Wyjazd Ks. Biskupa Bandurskiego na obszary plebiscytowe.** Otrzymawszy telegraficzne zaproszenie od komiteta z obszarów plebiscytowych ks. biskup Bandurski wyruszył natychmiast ze Lwowa, aby nieść pokrzepienie i pociechę dzielnej ludności ziem plebiscytowych.

— **Pożyczka a rabinaty.** Rabinaty Kongresówki nawołują ludność żydowską do podpisywania pożyczki państwowej. Odczyt rabinata warszawskiego i prowincjonalnych drukuje prasa żydowska.

— **Niezwykła katastrofa w Tule.** W mieście rosyjskiem. Tam miał miejsce straszliwy wybuch, który zniszczył doszczętnie olbrzymie zakłady badowy okrętów. Zginęło przytem około 200 osób, a 2,000 odniosło rany. Bolszewickie pisma „Prawda” i „Izwestija” twierdzą, że ten wybuch jest dziełem kontrrewolucjonistów.

— **Zajęcie między Węgrami a Czechami.** Jak donoszą pisma czeskie, dnia 28 z. m. wtargnął do Ungwaru patrol węgierski pod dowództwem poręcznika i zaarrestował pięciu obywateli czeskich. Żandarmerja czeska stawiała opór, przyczem przyszło do strzelaniny, w czasie której jeden żandarm został zabity i jeden—ranny. Za uchodzącymi Węgrami udał się w pościg oddział czeski, który wziął do niewoli patrol węgierski sprowadził z powrotem do Ungwar, gdzie tam pobit poręcznika.

— **Rozruchy w Irlandji.** Coraz większe rozmiary przybierają rozruchy w Irlandji. W mieście Fermoy zniszczono wiele wystaw sklepowych. W końcu tygodnia ubiegłego zbarzono w Belfaście 15 sklepów. Wojsko aresztowało 80 demonstrantów. Nie wiadomo sprawca rzucił z hotelu Limerick w Dublinie kilka granatów ręcznych, które jednak szkód nie wyrządziły.

— **Międzynarodowa Izba Handlowa.** Organizację tę, według słów prezesa ministrów francuskich Milleranda, czeka w przyszłości odegranie poważnej roli. Państwa sprzymierzone powinny w okresie pokoja zachować niezmienną jedność, która podczas wojny przyniosła im zwycięstwo.

— **Konferencja finansowa w Brukseli.** W dnia 2 lipca otwarta została w Brukseli konferencja finansowa. Ma ona trwać trzy dni i być jakoby przygotowaniem do konferencji w Spa.

— **Czego zażądają Niemcy w Spa?** Jak donoszą, kanclerz niemiecki będzie się domagał na konferencji w Spa utrzymania dwustatysięcznej armji niemieckiej i ewakuacji okopowanych przez sojuszników terytorjów. W sprawie kopalń węgla na G. Śląsku, kanclerz niemiecki będzie się starał przeciwstawić interesy Francji interesom Polski. Poza tem kanclerz będzie popierał myśl pożyczki międzynarodowej.

— **Odszkodowanie Belgii.** Na konferencji w Spa Belgja ma zamiar zażądać odszkodowania najmniej w sumie 10 miliardów franków.

— **Bataljon żydowski walczy w Palestynie.** Do pomocy wojskom indyjskim w Palestynie wysłano żydowski bataljon piechoty. Ma on w Jerychu i nad morzem Martwym tłumić wybuchy tam rozruchy.

— **Nie będzie procesu przeciw Wilusowi.** Proceś przeciwko byłemu cesarzowi Wilhelmowi okazał się niemożliwy. Nie można go bowiem dosięgnąć ze względu na to, że schronił się pod opiekę państwa neutralnego, a przelewać krwi w jego osobie nie warto.

— **Uratowani podczas katastrofy.** Na rzece Newie zatonał przewoźowy parowiec bolszewicki. Na pokładzie tego parowca znajdowało się 3000 jeńców wojennych—Austriaków, Anglików i Finlandczyków. 2000 zdołało się uratować, pozostali znaleźli śmierć w falach.

— **Jeńcy do robót polnych.** Min. spraw wojskowych zawiadamia zrzeszenia rolnicze, że wkrótce będzie mogło przeznaczyć do robót polnych znaczną liczbę jeńców wojennych. Obok wynagrodzenia jeńców za pracę rolnicy wpłacą pewną sumę na rzecz państwa.

— **Francja wzywa Rumunję do walki.** Na odbytej w Bukareszcie wielkiej Radzie Koronnej, radzono nad wezwaniem Francji, ażeby Rumunja stanęła zbrojnie po stronie Polski do walki z Rosją sowiecką. Specjalna komisja pod przewodnictwem francuskiego generała przedstawiła to życzenie rządu francuskiego, rządowi rumuńskiemu.

## Z całej Polski.

### Z obszarów plebiscytowych.

O przebiegu strajka patryjotycznych górników polskich w Karwinie, pisaliśmy już niejednokrotnie. Dziś dzielimy się z czytelnikami dobrą wieścią: strajk został zakończony.

Na olbrzymim wiecu w Karwinie uchwalono następującą rezolucję: Strajk karwiński, podjęty przed 5 tygodniami z żywiołową siłą, a prowadzony z niesłychaną ofiarnością i solidarnością polskiej klasy robotniczej, poraził całą opinię nie tylko w Polsce, ale i w całej Europie, która się przekonała, że prześladowanie bezbronnej ludności polskiej przez Czechów doprowadziło do takiego stanu, w którym przeprowadzenie spraw plebiscytowych okazało się niemożliwe. Wobec tego oświadczenia się Europy uznanie żandarmerji czeskiej okazało się kwestją drugorzędną, wymagającą co prawda walki, ale na inną drogę. Biorąc zatem pod uwagę, że 5 tygodniowy strajk karwiński-bogumiński wprawdzie oddał wielką przysługę sprawie polskiej, ale również przyniósł szkody Śląskowi Cieszyńskiemu oraz Państwu Pol-

skiemą, jak też i samym robotnikom, polsey górniczy na dane hasło przez komitet strajkowy, związek robotników przemysłu górnego i P.P.S. solidarnie stają do pracy“.

W dalszym ciągu rezolucji górnicy żądają, ażeby z powodu strajka nikt nie mógł być asanięty, ani karany, a awięzieni byli paszczeni na wolność. Przy podjęciu pracy masi być wojsko asanięte z kopalń. Równocześnie żądają robotnicy, by komenda wojsk sojaszniczych porczyła żołnierzy, że z robotnikami nie należy postępować wyzywająco.

Te same warunki stawiają robotnicy dla strajka w Bogaminie, nadto by wszyscy wydalen i zostali przyjęci z powrotem i aby Rada robotnicza we fabryce została przywrócona.

Wiece oświadcza, że o ile komisja międzysojasznicza zechce przy pomocy Czechów przeprowadzić plebiseyt we Frydeckim lub w Polskiej Ostrawie, klasa robotnicza azna to za prowokację, na którą odpowiednio odpowie. W dążeniu do połączenia się z Polską robotnicy nie spoczna, dopóki tego nie przeprowadzą.

Tymczasem wrogowie nasi nie zasypiają sprawy i w skrytości kują broń przeciw nam.

Między Czechami i Niemcami istnieje stale porozumienie. Tema też porozumienia należy przypisać postanowienie przedstawicieli czeskich bezwzględniego popierania Niemców na terenie Górnego Śląska wzmian za poparcie Czechów przez Niemców na Śląsku Cieszyńskim. Ośrodkami tego przeciwpolskiego współdziałania był Raciborz, obecnie zaś ośrodek przeniesiony został do Morawskiej Ostrawy, gdzie mieści się w niemieckim urzędzie paszportowym.

Spółcezeństwo polskie zdaje sobie sprawę z grożącego niebezpieczeństwa, a jednocześnie czuje swą siłę. Dowodem tego był Zjazd przedstawicieli komitetów plebiseytowych. Zjazd ten odbył się 29 z. m. w Warszawie, a zwołany został przez Marszałka Trampezyńskiego, jako Prezesa Centralnego Komitetu Plebiseytowego.

Zjazd obestany był bardzo licznie.

### Z Gdańska.

Obroty portu gdańskiego stale się powiększają. W tych dniach została otwarta komunikacja towarowa pomiędzy państwowymi stacjami kolejowymi, a stacjami kolejowymi wolnego miasta Gdańska.

Do gospodarczego urzędu cłowego, w myśl dotychczasowych polsko-gdańskich aktów gospodarczych, przydzielono polskich urzędników celnych. Współ z urzędnikami gdańskimi eli oni będą towar przychodzący dla Polski do Gdańska.

### Przybycie resztek dywizji polskiej z Syberji.

W tych dniach przybył do Gdańska parowiec angielski, wiozący 1300 żołnierzy i oficerów polskich z resztek polskiej dywizji syberyjskiej pułkownika Czamy. Dywizja polska w dn. 11 stycznia r. b. stoczyła krwawą walkę pod Klakwienną na wschód od Krasnojarska, gdzie wskatek zdrady po większej części dostała się do niewoli bolszewickiej albo wyginęła. Resztki armji polskiej przedarły się rozmaitemi drogami, aż do Charbina. Ta przybył delegat polskiego Ministerjam Spraw Wojskowych generał Baranowski, który zajął się wysłaniem żołnierzy polskich do Władywostoka. Resztkami temi dowodzi pułkownik Skorobohaty.

Na przybycie powracających z dalekiej tałaczki bohaterów polskich zjawił się zastępa komisarza generalnego p. Jałowicki, admirał Borowski i przedstawiciel wojskowości w Gdańska pułkownik Kochański, którzy w serdecznych słowach powitali przybyłych żołnierzy. Razem z żołnierzami przybyło około 300 cywilnych osób.

## Ze świata.

### + Przyjaźń polsko-amerykańska.

W Chicago odbyła się dnia 30 maja r.b. manifestacja zbratania polsko-amerykańskiego. Manifestacja odbyła się pod pomnikiem Kościuszki. Obecni byli: przedstawiciel Rządu polskiego, Kazimierz ks. Labomirski, oraz ambasador amerykański w Warszawie p. Gibson. Ponadto obecny był p. dr. Stefczyk z Warszawy, który bawi obecnie w Ameryce, jako delegat Ministerstwa Skarbu dla propagowania pożyteczki narodowej polskiej. Prezydent Wilson oraz p. Hoover nadesłali depeze. P. Gibson wygłosił mowę, w której zaznaczył, że poznawszy Polskę jest najgłębiej przekonany o jej świetnej przyszłości. Optymizm mój—powiedział p. Gibson—opieram na faktach, które stwierdziłem na własne oczy. Należy podnieść patriotyzm Polski, wolnej od wszelkiego imperjalizmu i militarizmu. Szybki rozwój Polski zależy w wielkiej mierze od poparcia Ameryki, a w szczególności od poparcia prowadzonej przez Polskę obrony w interesie zarówno swej wolaści, jak i wolności i bezpieczeństwa innych ludów. Zebrani wystali do Naczelnika Państwa telegram z wyrazami hołda i podziękowania za walkę z anarenją i bolszewizmem.

+ **Z Rosji.** Według doniesień z Petersburga wśród wojsk czerwonych na polskim froncie odbyły się wiece, wyrażające niezadowolnienie z wojny i rządu.

Wśród głównych prowodyrów bolszewickich panuje przekonanie, że jeśli Polska wytrzyma jeszcze trzy lub cztery miesiące, to oni są zgubieni, gdyż obecnie rzucają wszystkie rezerwy na front kosztem największych wysiłków. W związku z tem szczegółowo omawiane są metody i sposoby rozwinięcia jaknajbardziej wzmoczonej działalności agitacyjnej na naszych tyłach.

Jeśli teraz weźmie się pod uwagę, że na Syberji wojskom bolszewickim Japończycy zadali poważny cios, rozbijając większe siły bolszewickie i zajmując miejscowości Urag-Tajga, łatwo zrozumieć to rozdzielenie, które popycha bolszewików do bezmyślnych gwałtów.

Według wiadomości, jakie nadeszły do Warszawy, kościół św. Katarzyny w Petersburgu aległ sprofanowania, a to jako odwet za rzekome zniszczenie cerkwi św. Włodzimierza w Kijowie, o którym bolszewicy kłamliwie szerzyli wieści. W kościele św. Katarzyny zniszczono tramny i porozbijano ołtarze.

+ **Z Finlandji.** Pomiędzy Finlandją a Szwecją toczy się od pewnego czasu spór o to, do którego z tych państw mają należeć wyspy Alandzkie, doskonałe miejsce do polowa śledzi.

Rząd fiński gotów jest dać rodzaj autonomji narodowościowej, jednak z zapewnieniem pewnych



gwarancji przeciwko dążeniom do odłączenia się. Takie rozstrzygnięcie spora niema widoków, gdyż mieszkańcy wysp pragną przyłączenia do Szwecji.

Szwecja oświadczyła gotowość oddania sprawy wysp Alandzkich do rozstrzygnięcia Lidze Narodów. W ten sposób może zostanie zażegnana nowa wojna.

+ **Mowa kanclerza rzeszy niemieckiej.** Kanclerz rzeszy niemieckiej podczas swej ostatniej mowy w parlamencie berlińskim przedstawił program rządu w sprawie polityki zagranicznej.

Podniósł on między innymi, że wszelkie stosunki Niemiec do zagranicy opierają się na traktacie wersalskim. Ciężary, wynikające z tego traktatu, są wprowadzić niesłychanie wielkie, ale skoro Niemcy traktat przyjęli, musi rząd przyjąć także zobowiązanie wypełnienia go, o ile to wogóle jest możliwe. W szczególności maszą Niemcy zgodzić się na zmniejszenie liczby swego wojska. Jeżeli do tego czasu wszystkie postanowienia traktatu nie mogły być wypełnione, to powód tego leży nie w złej woli Niemiec, lecz w innych okolicznościach, a w pierwszej linii w zupełnym braku zaufania do Niemiec ze strony przeciwników. Naród niemiecki nie pragnie niczego innego, jak tylko odbudowania swojej ojczyzny w zupełnym spokoju. Kanclerz wyraził nadzieję, że na konferencji uda się wspólnymi wysiłkami znaleźć odpowiednią drogę do osiągnięcia porozumienia w kwestji odszkodowania.

Co do polityki wewnętrznej, to główną troską rządu będzie odbudowa zniszczonej Ojczyzny na podstawie republikańskiej formy rządu. „Stoimy, oświadczył kanclerz, na stanowisku politycznego równoprawniczenia wszystkich Niemców i odrzucamy wszelkie próby utworzenia rządu klasowego, lub wprowadzenia prerogatyw klasowych. Celem naszym jest polityka pojednawcza. Rząd będzie zwalczał każdą próbę przewrotu“.

Ktoby nie znał zaciekłości niemieckiej, to mógłby stwierdzić tym słodkim słówkom, my jednak potrafimy należycie je ocenić.

+ **Walki w Albanji.** W Albanji, która częściowo znajdowała się pod władzą Włochów, powstał ruch wywoleńczy, który oparł się żądania Włochów, ażeby z przyznanych im obszarów były usunięte wojska albańskie. Doszło do walk, podczas których Albańczycy zajęli miasto portowe Walonę.

+ **Pogotowie wojenne Rumunji.** Możliwość udziału Rumunji w wojnie z bolszewikami wzrasta z każdym dnem. Rząd rumuński jest zaniepokojony w wysokim stopniu pochodem bolszewickim i wpływem, jaki to może wywrzeć na wewnętrzne stosunki w państwie. Wojska rumuńskie postawione zostały na stopie wojennej i każdej chwili gotowe są do wymarszu.

## Sprawy gospodarcze.

**Ożywienie w przemyśle.** Przemysł nasz rozwija się coraz szybciej i sprawniej — tak dzięki staraniom Rządu, jak i społeczeństwa, które doskonale zdaje sobie sprawę z ważności rozwoju rodzimego przemysłu i żywy bierze w nim udział. Warunki obecne bardzo są trudne, pomimo to zostaje uruchomiony cały szereg fabryk, kopalń i t. p.

Tak na przykład w ostatnich dniach w pow. prużańskim uruchomiono już część fabryki suchej destylacji drzewa. Podjęto także kroki celem uruchomienia fabryki papieru w Poninkach na Woły-

niu. Stan tej pielni jest zupełnie dobry, a wydajność jej znaczna, bowiem jeszcze przed wojną zaopatrywała w papier całą Kijowszczyznę.

Nowopowstałe Towarzystwo przemysłu drzewnego „Silvus“ w Łodzi wykupiło z rąk niemieckich fabrykę wyrobów drzewnych. Fabryka została rozszerzona, tak, że może obecnie przerobić przeszło 20 wagonów drzewa tygodniowo, pracując na jedną zmianę. Zajmuje się ona głównie sporządzaniem fornierów, posadzek, mebli biurowych, — a także drewnianych części do samolotów.

Spółka budowlana „Budulec“ objęła w posiadanie z polecenia Rządu lasy rządowe w Małopolsce, w okręgach Rafajłowej, Pasiecznej, Delatyna i Mikuliczyna. Spółka ta zobowiązała się dostarczać materiału leśnego na odbudowę kraju.

Jest także zamiar, aby wznowić działalność kilku kopalń rudy żelaznej w okolicy Suchedniowa, ziemi kieleckiej. Kopalnie te były czynne jeszcze przed wojną i dostarczały wówczas około 1.500 tonn rudy żelaznej na miesiąc.

Widzimy z tych kilku przytoczonych przykładów, iż gospodarka w państwie naszym rozwija się dzielnie i zapowiada coraz lepsze wyniki.

## Zabezpieczenie roboty w fabrykach

**Łódzkich.** Ministerstwo wojny u fabrykantów łódzkich poczyniło miliardowe zamówienia. Oświadczyło ono, iż pragnie zakupić 5 milionów metrów materiałów bawełnianych na bieliznę, pół miliona metrów materiałów na bieliznę trykotową, pół miliona metrów na rękawiczki, pół miliona metrów towarów wełnianych i t. p.

Ogólna suma zamówień wynosi około miljarða marek. Dzięki temu, fabryki łódzkie będą miały zapewnioną robotę na 4 do 5 miesięcy.

## Różne.

**Pomnik Judasza.** Pomniki stawia się tylko ludziom wielkim, którzy innym dobrze czynili. Ale w Rosji inaczej się dzieje. Tam stawiają pomniki tym, których cały świat nienawidzi. Oto postawiono tam pomnik Judaszowi. Pomnik ten stanął w mieście Tambowie. Ludzie, którzy go postawili, widać częścią tylko podłość i potworność — dla nich świętem jest to, co iani ludzie uważają za największe zbrodnie świata. W Rosji tacy ludzie jak Judasz Iskarjota są ludźmi „wielkimi“!

**Spadek cen.** W ostatnich miesiącach widzimy gwałtowną zniżkę cen na wszystkie towary. Stało się to na skutek postanowienia publiczności we Francji, Ameryce i innych krajach, aby nic nie kupować. Kupcy zaś widząc, że nikt nie chce kupować, a towary leżąc — psują się, zaczęli zniżać ceny. W ten sposób sama ludność zaczyna załatwiać się ze spekulacją. Wełna i bawełna kosztuje 85 mk. — to co dawniej 100 mk., skóry — to co dawniej 100, to teraz 75 mk. W Anglii cena ubrań zniżyła się o połowę, w Niemczech za ubranie za 3000 mk., płaci się tysiąc marek. Buty spadły też o połowę.

Teraz więc chodzi tylko o to, aby i u nas zrobić to, co zrobiły inne narody. Słychać u nas coraz częściej takie głosy, nawołujące do niekupowania towarów. Wszyscy to powinni zrozumieć i robić tak, gdyż tylko w ten sposób ukróćmy nieuczciwość i chciwość handlarzy.

# Nasze sprawy.

## Rozporządzenie

Komisarza Generalnego Ziem Wschodnich w przedmiocie ustawy o samorządzie powiatowym.

Zostaje ono na zasadzie art. 2 rozkazu Naczelnego Wodza Wojsk Polskich z dn. 12/5 r. 1919 wprowadzone w życie na obszarach okręgów: wileńskiego, brzeskiego i mińskiego.

### I.

#### O powiatowych związkach samorządowych i ich granicach.

**Art. 1.** Powiatowy związek samorządowy jest osobą publiczno-prawną. Terytorjalnie każdy powiatowy związek samorządowy obejmuje powiat administracyjny.

Zmiany granic powiatów administracyjnych pociągają za sobą odpowiednie zmiany obszarów powiatowych związków samorządowych.

**Art. 2.** Jeżeli wskutek zmiany granic (Art. 1 ust. 2) zachodzi potrzeba rozdzielenia majątku zainteresowanych powiatowych związków samorządowych oraz oznaczenia ich obowiązków, wówczas, o ile nie nastąpi dobrowolny układ między nimi, dokonywa rozrachunku majątkowego i rozłożenia obowiązków naczelnik tego okręgu, w skład którego wchodzi zainteresowane powiatowe związki samorządowe, względnie komisarz Generalny jeżeli związki samorządowe wchodzi w skład więcej niż jednego okręgu.

Jeżeli w skutek wydzielenia gminy miejskiej z powiatowego związku samorządowego zachodzi potrzeba rozdzielenia majątku i rozdzielenia obowiązków zainteresowanych jednostek samorządnych, wówczas, o ile nie nastąpi dobrowolny układ między zainteresowanymi jednostkami samorządowymi, dokonywa tego właściwy naczelnik okręgu.

Od postanowień naczelnika okręgu w sprawach wyżej pomienionych zainteresowanym jednostkom samorządowym przysługują w ciągu 4-eh tygodni prawo odwołania się do ostatecznej decyzji Komisarza Generalnego Ziem Wschodnich.

**Art. 3.** Rozporządzenia władz rządowych i uchwały organów samorządowych, obowiązujące na obszarze, który został wydzielony z danego powiatu, zachowują swą moc, dopóki nie zostaną zniesione, lub zmienione przez nowe rozporządzenia władz rządowych, względnie uchwały organów samorządowych.

**Art. 4.** Gminy miejskie, wydzielone z powiatów, są jednostkami samorządowymi, równorzędnymi z powiatowymi związkami samorządowymi i rządzą się ustawą miejską z dn. 14 sierpnia 1919 r. (Dziennik Urzędowy Zarz. Cyw. Z. W. Nr. 12 z dnia 22 sierpnia r. 1919 poz. 99).

**Art. 5.** Powiatowe związki samorządowe mogą za zgodą Komisarza Generalnego Ziem Wschodnich łączyć się dla osiągnięcia poszczególnych celów samorządowych w związki specjalne. Organizację i działalność związku specjalnego reguluje statut, zatwierdzony przez Komisarza Generalnego Ziem Wschodnich.

**Art. 6.** Dla omówienia spraw samorządowych w zakresie zadań, włożonych na powiatowe związki samorządowe, mogą te ostatnie urządzać zjazdy swoich przedstawicieli za zgodą naczelnika okręgu, o ile zjazd składać się ma z przedstawicieli powiatów jednego okręgu i za zgodą Komisarza Generalnego Ziem Wschodnich, o ile składać się będzie z przedstawicieli powiatów kilku okręgów.

### II.

#### O członkach powiatowego związku samorządowego.

**Art. 7.** Członkami powiatowego związku samorządowego są:

- 1) członkowie gmin wiejskich i miasteczkowych, znajdujących się w obrębie powiatu,
- 2) członkowie gmin miejskich, znajdujących się w obrębie powiatu i nie wydzielonych z powiatów.

W miejscowościach, w których nie obowiązują jeszcze ustawy o samorządzie miejskim, miasteczkowym i gminnym, członkami powiatowego związku samorządowego są:

- 1) Osoby płci obu, mające 21 lat skończonych, które są urodzone w obrębie ziem, podległych Zarządowi Cywilnemu Ziem Wschodnich, lub Rzeczypospolitej Polskiej i w chwili wejścia w życie niniejszej ustawy odpowiadają jednemu chociażby z poniżej przytoczonych warunków:

a) mieszkają w obrębie powiatu co najmniej od jednego miesiąca.

b) Mają w obrębie powiatu nieruchomość, przedsiębiorstwo, urządzenie domowe; lub też stałe i określone zajęcie.

- 2) Wszystkie inne osoby obu płci, które ukończyły 21 lat i mieszkają stale w obrębie powiatu co najmniej od 1 sierpnia r. 1914.

**Art. 8.** Członkom powiatowego związku samorządowego przysługują prawo:

- 1) korzystania z urzędów, zakładów i majątku związku, stosownie do obowiązujących w tej mierze przepisów.

2) udziału w wyborach powiatowych i sprawowania urzędów powiatowych z wyboru, zgodnie z ustawami istniejącymi.

- 3) korzystania w razie potrzeby z opieki ze strony związku, stosownie do przepisów odpowiednich ustaw.

**Art. 9.** Członek powiatowego związku samorządowego traci stanowisko z wyboru, jeśli zajdzie lub wiadoma się stanie okoliczność, która pierwotnie wykluczyłaby jego obieralność. Członek powiatowego związku samorządowego, zajmujący stanowisko z wyboru, zostaje zawieszony w czynnościach z chwilą rozpoczęcia przeciw niemu sądowego śledztwa wstępnego z oskarżeniem o czyny występne, pozbawiające biernego prawa wyborczego. Zawieszenie następuje przez sam fakt rozpoczęcia śledztwa i trwa aż do chwili uprawomocnienia się wyroku lub amerczenia śledztwa.

### III.

#### O zakresie działania powiatowych związków samorządowych.

**Art. 10.** Do zakresu działania powiatowych związków samorządowych należą sprawy, które do-

tyczą dobrobytu materialnego, oświaty, kultury i zdrowia ludności powiatu, oraz sprawy, poruczone im przez ustawy i rozporządzenia władz rządowych. W szczególności do zakresu działania powiatowych związków samorządnych należą:

1) Zarząd własnym majątkiem i jego dochodami.

2) Zakładanie i utrzymywanie oraz lepszenie dróg, mostów i innych środków komunikacyjnych w powiecie.

3) Ochrona i rozwój rolnictwa, melioracja rolna, jako to: osuszanie, odwadnianie gruntów, zalesianie, regulowanie rzek dla uczynienia ich spławnymi oraz dla zabezpieczenia okolicznych pól od zalewów i t. p. Ochrona pól, lasów, ogrodów, sadów, łąk przed owadami i zwierzętami szkodliwymi, podejmowanie środków walki z nimi i t. p.

4) Popieranie handlu, przemysłu, rzemiosł i współdziałanie: współdziałanie celem podniesienia gospodarstwa wiejskiego, miejscowego handlu, przemysłu i rzemiosł, zakładanie, utrzymywanie i popieranie instytucji taniego kredytu dla ludności, zakładanie i popieranie wszelkiego rodzaju kooperatyw, zakładanie składów maszyn, nawozów, nasion i t. p.

5) Piecza nad badaniem i sposobem zabudowania powiatu.

6) Współdziałanie przy odbudowie kraju.

7) Ochrona zdrowia publicznego: rozwinięcie pomocy lekarskiej dla najszerszych warstw ludności, zakładanie i utrzymywanie szpitali, sanatoriów, ambulatorjów, aptek i t. p. zakładów, podejmowanie środków celem polepszenia stanu sanitarnego powiatu, zarządzanie opieką sanitarnych, badanie i utrzymywanie izb dezynfekcyjnych, zarządzanie kąpielami ludowymi i t. p. Piecza nad emmentarzami.

8) Popieranie oświaty: zakładanie i utrzymywanie szkół powszechnych i zawodowych niższego typu, popieranie szkół prywatnych, organizowanie przedszkolnego i pozaszkolnego wychowania, zarządzanie odczytów, zarządzanie i utrzymywanie bibliotek stałych i ruchomych, muzeów, zakładanie i popieranie wydawnictw.

9) Podnoszenie poziomu obywatelności i kultury społecznej, zwalczanie pijactwa i nierządu, zakładanie domów ludowych, teatrów i t. p.

10) Walka ze zjawiskami żywiołowymi (pożary, powodzie i t. p.) oraz zakładanie i popieranie urządzeń ochronnych.

11) Sprawy weterynaryjne: zwalczanie zarazy u koni i bydła, kontrola ich zdrowia, podejmowanie środków celem rozwoju i podnoszenia hodowli koni i bydła, zakładanie i utrzymywanie oraz kontrola rzeźni i t. p.

12) Opieka społeczna: opieka nad sierotami, biednymi, nieuleczalnie chorymi, chorymi umysłowo; zakładanie i utrzymywanie odpowiednich zakładów opiekańczych i t. p.

13) Ochrona pracy: zakładanie i utrzymywanie biur pośrednictwa pracy, zakładanie domów robotniczych, zarządzanie robót publicznych i innych warsztatów pracy i t. p.

14) Piecza nad aprowidowaniem ludności powiatu, jak również zaopatrywania ludności w artykuły pierwszej potrzeby i inne.

15) Organizacja pomocy prawnej dla ludności: zakładanie i utrzymywanie biur porad prawnych.

16) Udzielanie koncesyj na przedsiębiorstwa

użyteczności publicznej w wypadkach, gdy udzielenie koncesji nie należy do organów państwowych.

Zadania powyższe, z wyjątkiem wymienionego w punkcie 1, powiatowe związki samorządowe spełniają bądź samodzielnie wtedy, jeżeli nie mogą one być wykonane przez poszczególne gminy, bądź też przez udzielenie zasiłków pieniężnych osobom fizycznym lub prawnym.

**Art. II.** Powiatowe związki samorządowe mają prawo przedkładania Zarządowi Cywilnemu Ziemi Wschodnich wniosków w sprawie zarządzeń, które należą do zakresu działania powiatowych związków samorządowych, a dla których wymagana jest droga ustawowa. (D. c. n.)

## Z pow. grodzieńskiego.

### Akcja przeciwpożarowa.

Upały i susze letnie stwarzają warunki, sprzyjające wybuchom pożarów. Poszczególne gminy powiatu grodzieńskiego — rozumiejąc konieczność walki z ogniem, organizują się, nakładając na poszczególnych członków obowiązek opodatkowania się na zakupno narzędzi ratowniczych.

Magistrat m. Indury uchwalił specjalny podatek na straż ogniową podług 3-ech kategorii: po 50, po 150 i po 200 mk. od domu — na sprowadzenie i reperację beczek, zrobienie bosaków, toporków, wiader, drabin, wozu strażackiego i t. p. Do całej potrzebnej sumy brakowało jeszcze 10 tys. mk. stara się więc magistrat o pożyczkę.

W innych gminach, jak naprzykład w Gudzie-wiczach, Rada gminna uchwaliła powinność dostarczenia bosaka, topora, beczki, drabiny i t. p., kolejne pogotowie w postaci konia z beczką pełną wody, organizację drużyna ratowniczych. Z oburzeniem wystąpiła przeciwko przesadnym, uważającym, że pożaru, który wybuchł od pioruna nie trzeba gasić.

W gminie Hora sołtysi dostali polecenie, ażeby każde gospodarstwo dostarczyło jedno narzędzie przeciwpożarowe: bosak, topór, wiadro i drabinę. dokonać mają także spisu ochotników i zorganizować drużyny ratownicze.

W miasteczku Skidlu bardzo dużo już w tych sprawach zrobiono. Zorganizowano drużynę z 30 ludzi — kierownikiem został p. Kruspodin. Na placu, w środku miasta, zbudowano szopę, w której znajdują się narzędzia: beczki, maszyny, 5 sikawek, wóz na bosaki, 9 bosaków, drabiny i topory, węże do sikawek i t. p. Obok szopy urządzona studnia do brania wody podczas pożaru. Magistrat wydał rozporządzenie o czyszczeniu kominów, co zapobiega niezapalaniu się sadzy. Na zakupno nowych narzędzi i reperację starych potrzeba funduszków, o które już wszczęto starania.

W Porzeczcu sołtysi wyznaczyli warty na noc i zobowiązali każdego z mieszkańców, aby miał w pogotowiu narzędzia i na pierwszy alarm był gotów.

W Wielkiej-Brzostowicy poruczono zorganizowanie straży ogniowej Antoniemu Jacewiczowi, Konstantemu Dzieszkowi i Bolesławowi Kuczyńskiemu. Sołtysi na wsi ogłosili o obowiązku posiadania przez każdego mieszkańca przynajmniej jednego z narzędzi ratowniczych.

W gminie Berszty tak samo sołtysi ogłosili i przestrzegają, aby każdy miał narzędzia przeciwpożarowe.

Jak widać z powyższego, w wielu gminach już ludzie pomyśleli o ratunku na wypadek pożaru; trzeba, żeby i inne gminy zajęły się tą sprawą.

### Jedna karczma mniej!

*Wielkie-Łejmiony.*

Nasza rada gminna postanowiła na jednym ze swych posiedzeń, kupić od Żyda na zarząd gminny dom, w którym dotychczas była karczma.

Po długich targach, Żyd sprzedał dom za 8.000 marek. Mieszkanie zostanie odnowione w niedługim czasie i Zarząd będzie mógł się w niem umieścić.

Szczerze cieszymy się, że przestała istnieć w naszej okolicy karczma, która tyle złego siała wśród nas, a do której nieraz nawet podczas nabożeństwa ludzie chodzili.

*Antoni Ejsmont.*

## Z powiatu sokólskiego.

### Odjazd poborowych.—Prymicja.

*Odelsk.*

Komisja poborowa azała za zdalnych do pełnienia służby wojskowej 34 naszych kolegów z Kół Młodzieży Wiejskiej. Dnia 5 czerwca odbyła się msza święta, zakapiona przez poborowych. Po mszy świętej ksiądz Worotyniec pobłogosławił przyszłych żołnierzy i w dłuższym patriotycznym przemówieniu zachęcał młodzież do cierpliwego znoszenia ciężkiej doli żołnierskiej i do odważnego zwalczania wroga. Po skończonym przemówieniu ksiądz proboszcza nowozaciężni odśpiewali „Boże coś Polskę“ i „Rotę“ Konopnickiej.

Po wyjściu z kościoła ludność i członkowie Koła Młodzieży odprowadzili kolegów i krewnych o 2 wiorsty za miasto.

Obywatel Odelska Piotr Borowski ofiarował odchodzącym do wojska chłopcom 300 marek, które ci przeznaczyci na mszę błagalną na intencję szczęśliwego powrotu.

Na stacji w Sokółce do odjeżdżających kolegów wygłosiła pożegnalne przemówienie p. Bettówna, prezeska Związku Okręgowego Kół Młodzieży Wiejskiej, zachęcając młodzież do dzielnej obrony Ojczyzny. Po skończonym przemówieniu p. Bettówna ofiarowała kolegom, a niedługo już naszym obrońcom, pamiątkowe obrazki. Młodzież w serdecznych i szczerych słowach podziękowała swojej dotychczasowej kierowniczce za podniesienie dachu, zachętę do spełnienia obowiązku i podarunki.

Dnia 13 czerwca odbyła się w parafii odelskiej prymicja ks. Ignacego Troski. Na uroczystość, korzystając ze ślicznej pogody, przybyły dwie procesje: jedna z parafii kandyzińskiej z liczną ładnie ubraną banderją, druga z parafii klimowskiej, oprócz tego było bardzo dużo ludzi z innych sąsiednich parafii. W uroczystości tej wzięło udział przeszło 10.000 ludzi.

*Čłonek Koła Młodzieży Wiejskiej.*

## Z pow. wólkowskiego.

*Wierobujki, gm. Święcickiej.*

Mając chwilę wolnego czasu, pośpieszam opisać Wam, kochani czytelnicy, co słycać u nas.

Wieś nasza, licząca przeszło 500 mieszkańców, pogrążonych w ciemnocie przez naszych odwiecznych wrogów—Moskali, od stu lat spała snem twardym. A my, synowie i córki Polski, byliśmy jakby pogrzebani tak, iż zdawało się, że oświata i życie nigdy tu nie zakwitnie. Aż oto zmartwychwstaje Polska—Matka nasza—i budzi nas do życia.

Zawdzięczając władzom naszym, mamy we wsi szkołę, w której dziatwa czerpie skarb oświaty. Dzięki staraniom i pracy nauczycielki miejscowej, p. Horosiewiczówny, w końcu kwietnia r. b. założone zostało Koło Młodzieży, liczące dotychczas 50 członków, lecz liczba ta z dniem każdym powiększa się. Mamy tu również chór, złożony z 30 przeszło osób, w którym młodzież pod kierunkiem tejże nauczycielki — p. Horosiewiczówny, uczy się różnych ładnych pieśni.

30-go maja odbyło się ogólne zebranie członków Koła, na którym instruktor Straży Kresowej wyjaśniał nam cele i zadania Kół Młodzieży, oraz jak prowadzić pracę w Kole. Przytem zebranie uchwaliło zaprenumerować parę pism: „Chatę Polską“ i „Drużynę“, a w przyszłości zakupić biblioteczkę w Straży Kresowej.

Dzięki ludziom chętnym do pracy społecznej, mamy i kooperatywę, choć działalność jej narazie idzie trochę ospale.

Nie mamy tu jeszcze odpowiedniego lokalu, gdzieby można było wspólnie się zbierać i radzić, co i jak czynić należy na polu pracy społecznej. Lecz i temu brakowi może uda się zaradzić, gdyż zaczęto już myśleć o budowie Domu Ludowego.

*Leopold Piechowski*

## Z pow. prużańskiego.

### Piewsze posiedzenie Rady Ludowej.

Zebranie zagał kierownik Straży Kresowej p. Weese. Po przeczytaniu listy delegatów i krótkim wyjaśnieniu zadań Powiatowej Rady Ludowej, przeczytano porządek dzienny.

Na przewodniczącego zebrania powołano pana Czarnockiego. Po gorącym przywitaniu zebranych, przewodniczący przedstawił stan zarządów gminnych, ważność wyborów do Rady Ludowej, Sejmików Powiatowych, oraz los niezdecydowany do tej pory tych ziem.

Dalej przystąpiono do następnych punktów porządku dziennego:

P. Weese przeczytał z „Dziennika Urzędowego“ rozporządzenia, dotyczące mającego powstać Sejmiku Powiatowego. Sprawy te omówiono w krótkości. Rozpatrywano następnie sprawę szkolnictwa i zapomóg rządowych. Podczas dyskusji wyłonił się projekt, ażeby zwrócić się do Starostwa o zarządzenie, aby rady gminne potworzyły komisje rewizyjne, których zadaniem byłoby kontrolowanie zarządu gminy.

Radny Szłykiewicz skarżył się, iż w Szerezwie władze miejscowe nie pozwoliły na urządzenie zebrania w sprawach gospodarczych.

Podczas wyborów Komisji celem opracowania statutu Powiatowej Rady Ludowej, przez akklamację zostali wybrani pp. Michał Czarnocki, E. Weese, Ledziewicz i Rogoziński.

Wolne wnioski: P. Wołodkiewicz przedstawił złe postępowanie duchowieństwa prawosławnego. Wywiązała się dyskusja. Pan Jung zaproponował aby powstały „komitety cerkiewne”, które mają się zająć obsiewaniem ziem cerkiewnych, celem zabezpieczenia bytu duchowieństwa, gdyż w ten sposób tylko możemy żądać od duchowieństwa małego poboru przy udzielaniu posług religijnych. Gdzie zaś ziemi kościelnej niema, parafianie mają się zająć daniem zsypu. Pan Jung dalej wyjaśniał jeszcze niektóre sprawy dotyczące się Sejmiku Powiatowego i kooperatyw.

Dalej wywiązała się dyskusja o obsiewaniu pól, pozostałych odłogiem. Wyjaśniali tę sprawę pp. Jung i Weese.

Pan Weese przedstawiał następnie sprawę reformy rolnej, rozciągniętej przez Rząd na Ziemię Wschodnie. Również zaproponował wysłanie adresu do Naczelnika Państwa i Sejmu Warszawskiego.

Do prezydium Rady Ludowej zostali wybrani pp. Rogoziński, Czarnocki Michał, Krysiak i E. Weese. Jako zastępcy, pp. Józef Czarnocki i Szykiewicz. Pan Bortnowski postawił wniosek, aby zebrani wybrali na dzisiejszem zebraniu delegata od Rady Ludowej do Rady Naczelnej. Jednocześnie wybrano przez akklamację p. Weesego, a na zastępcę p. Adama Rogozińskiego. Delegat od miasta Prużany interpelował w sprawie rekwizycji rowerów, której w innych miastach nie było.

Delegat z gminy Suchopol zawiadomił, że gmina ta nie otrzymuje do tej pory żadnej apro wizacji, ani nasion.

Delegat miasta Szereszewa mówił, iż urzędy gminne i magistraty nie wydają żadnych pokwitowań na otrzymane pieniądze, również wnoszą, aby urzędnicy otrzymywali podwoły tylko za okazaniem pozwolenia na branie podwól a dawane podwoły powinny być zaciągane do specjalnych ksiąg.

Delegat gminy Szereszew zawiadomił, iż z ich gminy brano furmanki pod przywóz drzewa z lasów białowieskich do Powiany. Prosi również, aby tego rodzaju powinności były zmniejszone podczas robót sezonowych.

Delegat Klimowicz przedstawił, iż w jego gminie naznaczono podatek za 1919 rok od ziemi nie sianej. Wójt gminy masiewskiej zawiadomił, iż żołnierze rekwirują furmanki bez odpowiednich pozwoleń od swych władz na powiat prużański.

Delegat gminy matwiejewskiej podniósł sprawę przyspieszenia zatwierdzenia budżetu i zatwierdzenia soltysów.

## Telegramy wysłane przez prużańską Radę Ludową.

**Do Naczelnika Państwa i Wodza Naczelnego.**

Rada Ludowa powiatu prużańskiego powstała drogą wyborów przeprowadzonych na posiedzeniach wszystkich rad gminnych powiatu, rozpoczynając pracę pod hasłem łączności z Rzeczpospolitą Polską, przy którym twardo stoimy, zwraca się do Ciebie Ukochany Wodzu i Naczelniku z wyrazami hołdu i przywiązania. Wierzymy, że pod Twoim przewodnictwem nanowo zakwitnie pomyślność

wszystkich ludów Rzeczypospolitej, złączonych węzłem braterstwa pod hasłem „wolni z wolnymi i równi z równymi“. Z radością witamy rozciągnięcie na ziemi naszej prawa o reformie rolnej, jako znak widoczny, iż przyszłość Rzeczypospolitej pójdzie po drodze demokratycznego i sprawiedliwego rozwoju.

## Do Warszawskiego Sejmu Ustawodawczego.

Rada Ludowa pow. prużańskiego rozpoczynając swą pracę, wyraża swą wdzięczność dla Sejmu Warszawskiego za dotychczasową pomoc dla ludności, która widzi w Demokratycznym Sejmie Warszawskim prawdziwą rękojmę współzycia wszystkich warstw ludności. Rada Ludowa pow. Prużańskiego ma to głębokie przeświadczenie, że tylko ścisły związek z Rzeczpospolitą Polską zapewnić może ludności powiatu rozwój kulturalny i gospodarczy.

## Uruchomienie fabryki w Hajnówce.

Ożywienie rodzimego przemysłu wzmaga się coraz bardziej. Oto w ubiegłych dniach uruchomiona została fabryka suchej dystylacji drzewa w Hajnówce. Za pomocą tej fabryki, Polskie Towarzystwo Gazownicze, które ją wydzierżawiło od rządu, będzie wytwarzało węgiel drzewny, smołę drzewną, dziegieć brzozy, octan wapnia, alkohol metylowy i inne bardzo potrzebne produkty. Polskie Towarzystwo gazownicze zamierza w najbliższym czasie zorganizować przy fabryce pracownię naukową. Pracownia ta zostałaby przekształcona w przyszłości w stację doświadczalną za pomocą której badano by najkorzystniejsze warunki dystylacji drzewa iglastego i liściastego, wytworów smołowych i terpentyny. Rozwój fabryki zapowiada się świetnie. Przy pełnem uruchomieniu ćwierci jej pieców, będzie ona mogła przerabiać rocznie przeszło 360000 ton drzewa. Da więc zajęcie wielu naszym robotnikom i przyczyni się wielce do podniesienia przemysłu krajowego.

## Odpowiedzi od redakcji.

Czytelnikowi N. W. z powiatu wołkowyskiego. Korrespondencji nie możemy zamieścić, gdyż nie podałeś (dla wiadomości redakcji) swego nazwiska i adresu.

## Kupujcie Pożyczkę Odrodzenia.

## Czas opłacić

prenumeratę

za kwartał 3-ci.

# PORADNIK ROLNICZY.

## Pryszczycza (zaraza pyska i racic).

Pryszczycza jest chorobą zakaźną (zaraźliwą), nader rozpowszechnioną, na Kresach Wschodnich obejmującą zwykle znaczne obszary. Przyczyna choroby czyli jej zarazek, dotąd jest niezbadany.

Przy pryszczycy najczęściej ulegają chorobie błony pyska, korona i szpary racic. Najczęściej choruje bydło i świnię; zaś kozy, owce i konie rzadko kiedy zapadają na pryszczycę. U ptaków choroba umiejscawia się zwykle na grzebieniu i w gardle, u gęsi także i na nogach.

Chore zwierzę gorączkuje, z pyska leci obficie ślina nitkami, w pysku — a u świń także na ryju — tworzą się pęcherze napełnione żółtym płynem, które pękając, pozostawiają bolesne nażarcia. Na racicach i w ich szparach także tworzą się pęcherze, które powodują bolesne obrzęki i silną kulawiznę. U krów czasami na wymieniu tworzą się pęcherze, wymię jest zaczerwienione i bolesne. U bydła najczęściej występuje choroba pyska i racic, u świń — racic. Bydło na oborze prędzej przechoruje, niż na pastwisku.

Choroba na pewnej przestrzeni, na przykład na wsi, trwa zwykle 4 do 6 tygodni. Pryszczycza wyrządza w gospodarstwach olbrzymie straty, przez wielkie wychudnięcie bydła, gdyż jedna sztuka traci około trzeciej części wagi i przez czas choroby udój od niej przepada.

Ogólnie choroba zwykle kończy się wyzdrowieniem, wypadki śmierci są rzadkie. Jednak bywa tak, że śmierć następuje niespodzianie w okresie wyzdrowienia, wskutek sparaliżowania serca, albo zakażenia krwi. Cielęta i prosięta zdychają z powodu pojenia mlekiem nieprzeżetowanym od chorých sztuk. Śmiertelność pomiędzy nimi jest znaczna — dochodzi do 80%.

Pryszczycza jest niebezpieczną z tego powodu, że zarazek trzyma się nader długo w oborach i nawozie (czasami do roku) i przenosi się łatwo na ubraniach ludzi i przez nawóz. Najniebezpieczniejsze jednak w przenoszeniu się zarazka są drogi, przez które przepędzano bydło chore na pryszczycę, ponieważ spadająca ślina z pysków, pozostając na drogach, sprzyja zarazaniu.

Ciężarne zwierzęta przy pryszczycy porzucają. Jeżeli we wsi zachorowała jedna sztuka, można być pewnym, że przechorują wszystkie.

Chore zwierzęta dlatego chudną niepomiernie i przestają dawać mleko, że nażarcia w pyskach są nader bolesne i zwierzę nie może przeżuwać. Dlatego też należy starać się o podawanie pokarmu miękkiego dla bydła jak: świeżej trawy w lecie, poidła z otrąb pazennych, lub innych otrąb, marchwi lub buraków drobno krajanych, a dla świń — kartofli gotowanych, tłuczonych, z osypką.

**Leczenie.** Jeżeli w oborze jest kilka sztuk, a jedna z nich zachorowała, należy kawałkiem czystej szmatki, zmoczonej w ślinie chorego zwierzęcia, natrzeć wewnątrz wargę pozostałym sztukom, inaczej mówiąc, zarazie zdrowe pryszczycą — a to dlatego, żeby przechorowały wszystkie sztuki jednocześnie i żeby choroba nie wlokła się długo oraz, by zwalczyć ją odrazu. Dawać w butelce wody

każdej sztuce rano i wieczorem po łyżeczce koperwasu żelaznego, który można nabyć w składzie aptecznym lub aptece, a racicę i szpary posmarować dziegciem. Nawóz wywieźć, nawieźć suchego piasku, ślać codziennie świeżą słomę, ściany i sufity wybielić wapnem niegaszonym.

## Dlaczego maszyny stare pracują ciężiej od nowych?

(Dokończenie).

Poza dokładnem dopasowaniem wała do panczewek należy jednak pamiętać i o dokładnem smarowaniu. O tem, że maszyna posmarowana idzie lżej od suchej, chyba nie trzeba kogokolwiek przekonywać. Tradniej wytłumaczyć, że nie każda maź, która się maże, ani też nie każde smarowidło, którem można posmarować wał, będzie naprawdę zmniejszać tarcie. Panuje tu jeszcze dążo przesądów z tych czasów, kiedy to w wozach nie było jeszcze żelaznych osi i kiedy wystarczyło w braku smarowidła wsadzić w piastę kilka maślaezy młodych, ażeby zapobiedz grzaniu się osi a woza.

Prawda, że teraz trudno o dobry smar, ale pomimo to trzeba choćby wiedzieć, który smar co wart i do czego go używać. Zdarzało mi się widzieć tak zwanego „węgra“, który rozwoził smary po wsiach i zachwalał w ten sposób, że próbował go pieć, a ludzie łatwowierni wierzyli, że jeżeli tym smarem można posmarować język, to i osie będzie można smarować.

Najlepszym smarem jest ten, jaki używają na kolejach żelaznych, a który się otrzymuje z ropy naftianej przy oddzielaniu nafty. Smar ten, znany pod nazwą „oleonafty“, nie jelezeje, na mrozie nie gęstnieje zbyt silnie, a, co najważniejsze, znakomicie zmniejsza tarcie. Również dobrą będzie i *waseline*, którą również otrzymujemy z ropy naftianej. Jest ona jednak zbyt droga, ażeby ją używać do maszyn i dlatego stosują ją tylko do małych i bardzo kosztownych maszynek.

Obecnie, kiedy oleonafty albo niema, albo też jest niepomiernie droga mamy do wyboru dwa rodzaje smarów: albo *oleje* albo *tłuszcze*; oleje robi się z nasion rzepaku, lnu, słonecznika i t. p.; tłuszcze otrzymujemy ze zwierząt jako sadło, słonina lub łój. I jedne i drugie smary, prawdę mówiąc, nie są dobre ponieważ i jedne i drugie jelezeją a na zimnie tężeją. Tłuszcz zjeleżały przegrzyja metal i psuje nie tylko pancwki, ale i osie; tłuszcz zgęstniały zagniata się razem z brudem na kit i nie tylko, że nie zmniejsza tarcia, ale je jeszcze zwiększa.

Więc coż robić, kiedy niema oleonafty? Czy zupełnie przestać smarować maszynę?

Nie! Trzeba ją smarować takimi smarami, jakie posiadamy, ale zato bardzo często zmywać pancwki i oczyszczać z brudu. Do tego celu służy nafta, którą bardzo często nieświadomi dolewają do smarów, „ażeby smar zrobić rzadszy“; nafta rozpuszcza smary i dlatego służy do zmywania z panczewek resztek tego kitu, jaki się utworzył z tłuszcza

i z brada, rozcieńcza smary tak samo jak woda rozcieńcza mleko, ale w panewkach jest gorsza od wody, ponieważ zamiast zmniejszać tarcie jeszcze wywołuje grzanie się osi. To też po każdym przemyciu panewki naftą, należy na nowo posmarować dokładnie tłuszczem.

Kiedy mowa o smarowaniu panewek i o zmniejszeniu się wskutek tego oporu całej maszyny, to należy zwrócić uwagę jeszcze na jeden fakt bardzo często spotykany w praktyce, oto słoma owija się dookoła wałków wprawdzie poza panewką, ale również wywołuje tarcie a więc hamuje maszynę. Najłatwiej zauważyć to przy kieracie, w którym słoma obwija się dookoła wała, łączącego kierat z młocarnią, i tworzy wielką „bałdę“, która potrafi całkowicie zahamować kierat. Również w siczekarni obwija się czasami słomą wałek od trybów i powoduje ciężki chód maszyny.

Przytoczone wyżej przykłady nie wyczerpują, ma się rozumieć, wszystkich powodów ciężkiego chodu maszyny; każda maszyna jest przecież zbudowana inaczej i inne ma wymagania, ale w każdej są wały z panewkami i koła zębate, więc też przytoczone przykłady spotykają się w każdej maszynie. Poza to należy każdą maszynę dokładnie oczyścić, śruby wszędzie podokręcać, a co najważniejsza wszędzie zajrzeć a przekonamy się, że „pańskie oko nie tylko konia tuczy!“

Prof. St. Biedrzycki.

## Pytania i odpowiedzi.

### Pytanie № 2.

Jaki jest lepszy sposób suszenia żyta i pszenicy po zżęciu—czy w kupkach nakrywanych „czapkami“, czy w kupkach bez „czapek“, czy w t. zw. mendlach na krzyż?

### Odpowiedź № 2.

Jeżeli zboże jest zżęte zawczasie, gdy ziarno wymaga dłuższego i powolniejszego dochodzenia w snopie, jak również w czasie niepewnej pogody, zaleca się ustawianie w kupki po dziewięć snopów, a dziesiątym nakryć jak czapką. Taka kupka, o ile jest starannie zestawiona, trzyma się bardzo dobrze, ziarno „dochodzi“, t. j. wypełnia się i dojrzewa doskonale, a nawet często i dłuższa niepogoda niewiele mu szkodzi.

W takie kupki (z „czapkami“) ułożone żyto i pszenica może stać w polu w lato mokre dłuższy czas i nie porośnie, gdyż deszcz splywa po „czapce“ i nie dochodzi do kłosów. Ma się rozumieć, że w razie b. długotrwałych deszczów, zboże w ten sposób ustawione również może przemoknąć nawskroś i wtedy przedstawia niebezpieczeństwo zrośnięcia w kłosach, jeśli w tym razie pozostawilibyśmy kupki bez opieki. Dlatego w czasie wypogodzenia należy „czapkę“ zdjąć, a zamkniętą kupkę przewietrzyć, przestawiając ją na inne miejsce, a dobrze jest też zrobić z niej dwie mniejsze.

Czy sposób ten jest lepszy, czy gorszy od ustawiania kupek bez nakrycia (bez czapek), decydują wyżej wymienione względy, to jest: czas sprzętu, pogoda, jak również ilość rąk roboczych przy żniwach, gdyż staranne ustawianie i nakrywanie kupek wymaga dużego zachodu.

Kupki ustawiane z dziewięciu snopów bez nakrycia wymagają mniej pracy i staranności, lecz za to przedstawiają większe niebezpieczeństwo zro-

śnięcia ziarna podczas mokrych żniw. A więc pierwszy i drugi sposób suszenia żyta i pszenicy zależy od wielu czynników od nas niezależnych i wybór tutaj trzeba zostawić doświadczeniu i próbie gospodarza.

W każdym bądź razie oba te sposoby są zupełnie dobre i pewne, w przeciwieństwie do sposobu ustawiania zboża w t. zw. mendle na krzyż, gdyż w takim mendlu wysycha tylko odziomek (knowie) snopów, który jest wystawiony na zewnątrz, zaś kłosa są pozbawione przewiewu. Prócz tego, leżące na samym spodzie snopy psują się zupełnie i często porastają. W mendle ustawiać można tylko wtedy, gdy zboże jest mocno przerośnięte trawami, przy pogodzie pewnej i przy opóźnionem żniwie, kiedy bardzo chodzi o pośpiech.

A. B.

## Sprzet jarzyn.

Jarzyn (jęczmienia i owsa) odrazu po skoszeniu wiązać i ustawiać w kupki nie można, szczególnie wtedy, gdy wsiana w nie koniczyna silnie podrosła, bo mogłyby się w snopkach zagrzezać, ale i w tym razie zboża nie należy kłaść na garści, bo jarzyn jeszcze wrażliwsze są na wilgoć od ozimin. Jarzynom nawet rosa ranna i wieczorna szkodzi, bo od niej i ziarno i słoma czernieją. Dla zboża jarego konieczne jest jeszcze silniejsze działanie powietrza i słońca i dlatego jarzyny powinny koniecznie stać, nie leżeć—i to każdy snopek osobno. Najlepiej jarzyny ustawiać w kuczki, jak koniczynę, a robi się to w taki sposób, że snopka nie wiąże się po środku, ale zbiera się go przy kłosach w garść i obwiązuje powrósełkiem pod kłosami. Snopeczki powinny być nieduże, u dołu rozszerzone i postawione jeden obok drugiego w rzędy, pomiędzy którymi mogłaby fura przejechać. Tak ustawiony jęczmień lub owies szybko obsycha, koniczyna czy trawa w nich, poprzedzielana słomą i poddana działaniu wiatru, nierównie szybciej schnie, niż gdyby była sama stawiana. Kłosa, będące ciągle na wierzchu, trzymane są sucho, a powrósełko, wiążąc słomę powyżej koniczyny, nie przeszkadza jej wysychaniu.

Kuczki takie stoją dobrze. Gdy kuczka z wierzchu dobrze obeschnie, należy ją przewrócić przy ładnej pogodzie i po zejściu rosy, a na wieczór znów postawić. Czynność tę należy powtarzać kilka razy, aż spód doskonale obeschnie.

Przy sprzątaniu na garście lub pokosy, gdy wypadnie pogoda wilgotna, uniknąć porośnięcia nie można. Sposób kuczowania znacznie od tego zabezpiecza przez to, że stojące zboże daleko łatwiej obsycha. Drugi zysk jest ten, że przy wiązaniu suchego, dojrzałego jęczmienia lub owsa dużo ziarna wylatuje z kłosów, czego się przy sposobie kuczowania unika.

Jeśliby naprzykład zaraz po zżęciu jarzyny, deszcz silnie zmoczył jeszcze niezwiązane garście lub pokosy i w dalszym ciągu była niepogoda, to zboże niezwiązane należy ciągle przewracać i ruszać. Naturalnie — narażamy się w tym wypadku na duże straty ziarna przez wykruszanie, ale przez ciągle ruszanie garści, nie pozwalamy na wytwarzanie się ciepła, to jest na zagrzewanie się garści i przeszkadzamy szybkiemu porastaniu.

W. K.

---



---

**OGŁOSZENIA.**


---



---

# „WSCHÓD POLSKI”.

Dwutygodnik polityczny dla inteligencji, redagowany i wydawany przez wydział prasowo-wydawniczy „Straży Kresowej” w Warszawie.

Oprócz zagadnień politycznych i ekonomicznych, poruszanych przez najlepsze siły autorskie w Polsce, zawiera: zagadnienia bieżące, przegląd prasy, kronikę i bibliografię.

**Cena zeszytu pojedynczego 5 mk.**

Prenumerata przyjmuje się w Administracji „Straży Kresowej”, ul. Długa 50 pokój 426.

**Warunki prenumeraty: rocznie 120 mk., kwartalnie 30 mk.,  
miesięcznie 10 mk.**

## HURTOWNIA

STRAŻY KRESOWEJ W WARSZAWIE,  
ul. Długa 50.

Dostarcza książki wszystkich gałęzi wiedzy,  
urządza biblioteki, dopełnia takowe.

Przyjmuje prenumeratę na pisma i wydawnictwa  
Straży Kresowej.

Zamówienia z prowincji załatwia staran-  
nie po cenach najniższych.

## PRZEWODNIKI

po guberniach:

Wileńskiej, Mińskiej, i Grodzieńskiej,  
skreślone przez

EDWARDA MALISZEWSKIEGO

nabywać można w księgarni Straży Kresowej  
Warszawa, ul. Długa 50.

Cena każdego zeszytu 3 marki.



### Chcesz mieć łatwy zarobek?

Pisz do nas natychmiast. Po-  
trzebujemy mieć jednego  
człowieka w każdej osadzie,  
wsi i miasteczku. Stowarz.  
Mechaników Polskich w Ame-  
ryce. Fredry 2, Warszawa



**Kupujcie  
Pożyczkę  
Odrodzenia  
Polski.**

**Grodzieński Związek Gospodarczy**  
Grodno, ul. Aleksandryjska № 34

kupuje we wszelkich ilościach:

masło, sery, jaja, wędliny, słoninę i sadło  
Groch, fasolę, kasze różne i mąkę.

Miód naturalny i owoce.

Przyjmowane będą towary na zamianę lub za gotówkę.

włociańskie wyroby lniane i wełniane,  
oraz kilimy pożądane.

**CENY BIEŻĄCE.**

POPIERAJĄCE HANDEL RODZIMY.

Prenumeratę „CASY POLSKIEJ” można opłacać między innymi w biurach  
„Straży Kresowej”

Białystok, ul. Kilińskiego 6c.

Grodno, ul. Józefa Piłsudskiego (Zielona 11).

Baranowicze, ul. Szosowa 117.

Wolkowysk, ul. Kościuszki 95.

Słonim, ul. Kościuszki 11,

Sokółka, Dom Ludowy.